Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem 1500

№ 210 Piotrków—Tomaszów—Radomsko, poniedziałek dnia 5 sierpnia 1935 r. Cena **10** groszy Rok XXI

DZIENNIK PIOTRKOWSKI

Codzienne pismo polityczne i gospodarcze

Adres Redakcji i Administracji: Piotrków Trybunalski, ul. Słowackiego 18. Telefon Nr. 10-21. Skrzynka poczt. 1355. Konto P. K. O. Nr. 141-734.

KINO-TEATR **CZARY**

Przodujący film najnowszej produkcji francuskiej, według słynnej powieści PIOTRA BENOIT p. t.

WŁADCZYNI LIBANU

w głównych rolach: piękna i urocza Mlle Spinelly i żywiołowy Jean Murat

Początek o godz. 6, w niedziele i święta o godz. 4 p. p. Nad program aktualności dźwiękowe.

KINO-TEATR **NOWOŚCI**

Nowa fascynująca gwiazda ROSEMARY AMES oraz najulubieńszy amant JOHN BOLES w najciekawszym dramacie p. t.

Zaufałam Ci

Początek o g. 6 p.p. w niedziele i święta o godzinie 4 p.p. Nad program Tygodnik aktualności

RYCERSTWO WIARY NIEZŁOMNEJ

Dzieckiem w kolebce, kto łeb urwał Hydrze,
Ten, młody, zdusi Centaury,

Przebywa lat, odchodzi w niepowrotną przeszłość epoka wysiłków ponad miarę człowieka, szaleńczych — zdawało się wówczas — porywów, przeszedłszy bramy historji...

Co rok dalej, odleglej rysują się dla samych uczestników tego wielkiego teatrum kontury lasów, rzek, polskich dróg, rowów strzeleckich, coraz bardziej zamglono postacie tych, co pod kopcem z drewnianym krzyżem zostali...

Wyrosły natomiast, coraz pełniejszych nabierają kształtów sprawy i wypadki, które — wówczas — naturalnem wydawały się zjawiskiem. Ze zbyt głębokich pokładów duszy się wywodziły, by je w pamiętnikach kompanij, bataljonów czy pułków notować, — były sprawą każdego żołnierza — legjonisty, sprawą jego duszy, myśli najczulszych i niepokonanych. Zato przewijają się nieustanną dominantą po wszystkich kartach wspomnień, we wszystkich opowiadaniach z tamtych czasów, ze wszystkich listów, słanych z okopów, baraków czy koszar.

Wspomnienia tych rzeczy nie mają twarzy — a raczej mają twarze tylu, ilu ich w trudzie legjonowym przeżyło.

Kiedy z mieszkania na Szlaku w Krakowie grupa oficerów strzeleckich w przeddzień wymarszy z Oleandrów ruszała do swych oddziałów, Komendant rzucił zapytanie: jak myślicie, czem tosię skończy? — Kozą, — odpowiedzieli chóralnie i z humorem zapytani.

Tak pokolenie walki i buntu przeciw zaborom zżyło się z myślą ofiar i koniecznością wiązania każdego wyzwoleńczego czynu z więzieniem i torturą, — że i tego szlaku bojowego w ordynku już wojskowym nie widziano inaczej, jak okupionem męczeństwem.

Naprzeciw jednak temu losowi, naprzeciw własnemu przekonaniu, z radością i humorem ruszał ten pierwszy zastęp „szaleńców". Nadewszystko — z wiarą, że dla dziejów, dla zwycięstwa jutra i ta ofiara, choćby się kozą zakończyć miała, jest konieczną. Z wiarą, że nasze będzie — choćby za grobem—zwycięstwo.

Nie zapodział się ten humor, ta radość i ta wiara w długich marszach, pochodach, w wytężonych bojach, po wzgórzach kieleckich, moczarach wołyńskich czy poleskich, karpackich i besarabskich ostępach. Została w każdym żołnierzu wiara, wbrew losowi stwardniała na głaz, na granit, wypowiadana czynem coraz bardziej zdecydowanym, coraz bardziej zorganizowanym, coraz bardziej wytrwałym. Przeszła w upór, w zaciętość, co to spać nie daje, spocząć myśli nie pozwoli, ramiona pręży do czynów coraz większych, zdolność i umiłowanie ryzyka ponad wszystko cenić każe.

Była to wiara, co wszystkich i wszystko sobą przepoić pragnie, natchnąć i porwać. Gdy oddźwięku nie znajduje, pogardę z siebie dobywa dla bierności, sceptycyzmu, lęku i słabości. Ale sama nigdy nie milknie, nie słabnie. Pogardę słabości rzucając, w sobie się głębiej zacina i jeszcze głębiej, z jeszcze potężniejszym wierzy uporem.

Przecież nietylko trud fizyczny sięgał po jej trwałość. Gorszym po stokroć było poczucie samotności swego czynu we własnym narodzie. Gorszym był widok niszczenia naszego wysiłku zbrojnego przez przewrotną intrygę własnych rodaków, przez złą wolę, podstęp, oszustwo zaborczej polityki.

Ale i wtedy, gdy karabin na stos rzucić przyszło, szablę złamać i swą nienawiść w obcym skryć mundurze, lub dławić za drutami Szczypiorna— wiara nie cichła. Łamiąc szablę, czy bagnet, żołnierz legjonowy nie łamał swej wiary, nie rozstawał się ze swem dumnem przekonaniem, że to etap tylko do zwycięstwa.

I w długich, skrytych rozmowach na froncie włoskim, czy albańskim jedynym tematem rozmów b. legjonistów było: kiedy do kraju, do wojska polskiego?

Wiara w Polskę, wiara we własną siłę, w nieograniczone możliwości polskiego ducha i woli zdecydowanej, zespolonu z wiarą w Wodza, który zawsze wie, niezawodnie przewidzi i we właściwej porze rozkaz rzuci — tworzyła z tych szeregów niedorozwiniętych młodzików, niewyszkolonych piechurów — wojsko, o którem wiele lat potem z dumą wyrażał się Komendant, na które z podziwem patrzyli Niemcy, którego bali się Moskale.

— Nie takie się rzeczy robiło — odpowiadał zwykle legjonista, gdy za jakiś wyczyn chwalili go koledzy. Czy współczesność nasza pojęła treść tych słów: nie takie rzeczy się robiło? Dziś, gdy szarzyzna codzienna czasem w ponurość kryzysu się przyobleka, gdy tak łatwo ulega się pesymizmowi, słabości i czeka cudu, — gdy dzień powszedni wysiłku wymaga coraz większego, bardziej sprawnego — czyż nie godziłoby się przypomnieć czasy nie tak przecież dawne, przemierzyć osiągnięcie i dzisiejsze trudności — i powiedzieć: „nie takie się rzeczy robiło!".

Dziś, gdy wracamy do wspomnień i szukamy i w nich dla dzisiejszej rzeczywistości prawd i wskazań, weźmy to jedno dumne przekonanie jako nakaz wiary w swe siły i nakaz czynu dla pokonania tego, „co w nas złe i co marne". Dla przebudowy nędznego dziś na bogate jutro — uporem, z zaciętością, z wiarą, że — „nie takie się rzeczy robiło!".

Leopold Tomaszkiewicz

Program XIII Zjazdu Legjonistów Polskich w Krakowie

W dniach 5-tym i 6-tym sierpnia r. b. odbędzie się — jak wiadomo — w Krakowie XIII-ty skolei Zjazd Legjonistów Polskich.

W pierwszym dniu Zjazdu, t. j. 5-go sierpnia r. b. nastąpi przejazd delegacyj z ziemią z pobojowisk legjonowych. W tym samym dniu o godzinie 20-tej przewidziany jest apel żałobny w Oleandrach.

W dniu 6-tym b. m. o godz. 7-ej rano odbędzie się zbiórka pułków legjonowych na Błoniach krakowskich naprzeciw parku Jordana; o godz. 7-ej min. 15 nastąpi uroczyste podjęcie urn z ziemią i przeniesienie ich na czoło poszczególnych pułków, jednocześnie na dworcu krakowskim odbędzie się powitanie premjera W. Sławka i generalnego inspektora sił zbrojnych gen. dyw. Edwarda Rydz-Smigłego. O godz. 7-ej min. 30 premjer Walery Sławek i generalny inspektor sił zbrojnych przyjmą defiladę pułków legjonowych naprzeciw domu w Oleandrach. — o godz. 9-ej min. 15 odprawione zostanie uroczyste nabożeństwo na podwórzu arkadowem na Wawelu; o godz. 10-ej min. 30 odbędzie się w sali rady miejskiej Krakowa posiedzenie rady naczelnej Związku Legjonistów; o godz. 16-ej premjer Sławek i generalny inspektor sił zbrojnych gen. dyw. Edward Rydz-Smigły, oraz uczestnicy Zjazdu udadzą się na Sowiniec, gdzie przeniesione zostaną także urny z ziemią z pobojowisk legjonowych; o godz. 17-ej min. 40 nastąpi odjazd premjera Sławka i Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych.

Kronika Filmowa

„Czary" — Władczyni Libanu. Kobiety demony, ukazywane w filmach, wywołują duże zainteresowanie. Tem więcej są ciekawe im bardziej tajemnicze tło uszykował dla nich scenarzysta i dał im w ręce nożyce Parki. Władczyni Libanu — hrabina Orłowa jest nietylko wpływową osóbką w dziedzinie polityki kolonji Francji i Anglji, ale głównie w miłości. I stąd jej specyficzna rola w życiu kapitana wywiadowcy Domevre (Jean Murat). Sceny, ilustrujące poszczególne etapy rozwoju akcji, w której Orłowa, Domevre i kwestja szczepów beduińskich są osią obrotu wypadków, mają w sobie dużo efektów i sprawiają miłe wrażenie. Nad program ciekawy film realizacji Cękalskiego — „Wśród gwiazd", odsłaniający widzom rąbek tajemnicy wszechświata. Słp.

Władze piłkarskie W PIOTRKOWIE

Przed meczem Concordja—Strzelec

W dzisiejszą niedzielę w obliczu władz piłkarskich Ł. O. Z. P. N. oraz gości kaliskich zda egzamin drużyna K. S. Concordji oraz publiczność piotrkowska, która uczęszcza na mecze footbalowe.

Na boisku Concordji na Budkach rozegrają zawodnicy pierwszego zespołu Concordji swój pierwszy mecz finałowy u siebie, a trzeci skolei, rozegrany w finałach o wejście do klasy A Okręgu Łodzkiego. Dzisiejsze spotkanie będzie decydujące. Jeśli bowiem Concordja pokona Strzelca w wysokim stosunku i zremisuje bodaj w następną niedzielę w Pabjanicach to klub naszego mistrza mieć będzie największe szansy do awansu.

Zawodnicy Concordji muszą wykazać, czy potrafią wykazać na tyle ambicji, ażeby mecz rozstrzygnąć na swoją korzyść. Gra powinna być emocjonująca ale prowadzona fair. Publiczność piotrkowska musi też wykazać dyscyplinę. Dopingowanie swoich musi być utrzymane w należytym tonie. Boisko sportowe nie jest terenem kłótni i awantur jakie mają miejsce gdzieindziej. W Piotrkowie naogół panuje porządek ale rozstrzygnięcia sędziego muszą być zupełnie respektowne. Zarząd Concordji wzmocnił na dzień jutrzejszy liczbę porządkowych, którzy dozorować będą na boisku. Widzowie mają obowiązek zajmowania miejsc wyznaczonych na biletach i muszą też wykazać dyscyplinę oraz zachowywać się w kulturalny sposób.

Spodziewamy się, że porządek na boiska — jak zawsze — mimo natłoku panować będzie wzorowy.

W Piotrkowie MÓWIĄ ŻE...

... w wyniku bojkatu jednego organu urządzonego przez „działaczy" przy pomocy „wielkiego pysma" po miesięcznych wysiłkach przybył temu ostatniemu j-e-d-e-n prenumerator.

...że z tej wyjątkowej okazji skorzystał „Musolini prasy piotrkowskiej i urządził bankiet dla swoich protektorów (szabesgojów). Między kanapką ze śledzikiem mit cybulkes a kieliszkiem pejsachówki wznosząc gromki okrzyk: Mazeltop (na szczęście)!!

Miłość i zbrodnia

Sensacyjna powieść erotyczna

— Tak, tak! Jak biedny człowiek postrzeli przypadkiem zająca, to zaraz mówią, że jest złodziejem i pakują do do więzienia! Ale wielkim panom wszystko uchodzi, nawet jeśli mają zbrodnie na sumieniu — powiedział wieśniak do swej żony.

Hrabia nie mógł dosłyszeć tych słów, lecz pojął, że wieśniak powiedział o nim coś złego. W milczeniu ruszył dalej. Dymny i prawy człowiek, został upokorzony do głębi. Teraz dopiero przochodził prawdziwe tortury moralne.

Blady i znękany, wsiadł z Gildą do samochodu i powrócił do zamku.

Na biurku zastał stos listów, które położyła tam Beata. Była to przeważnie korespodencja handlowa. Jedna tylko długa wąska koperta wzbudziła w nim zajęcie. Przez chwilę trzymał ją zwahaniem w ręku, jakby nie wiedział, czy ją ma otworzyć. W rogu koperty był wydrukowany napis: „Schronisko w St. Marien Turyngja". Znał również charakter pisma.

(Dalszy ciąg nastąpi)

MLECZARNIA

w OGRODZIE BERNARDYŃSKIM

pod zarządem ANTONIEGO GLETKIERA poleca

smaczne i zdrowe śniadania, obiady, kolacje, znakomite lody w różnych smakach oraz napoje chłodzące.

Altana otwarta cały dzień do godziny 11 wieczorem.

Dyrekcja Piotrkowskiego Towarzystwa Kredytowego Miejskiego,

w myśl § 82 Ustawy, zawiadamia, że niżej wymienione nieruchomości obciążone pożyczkami T-wa, za zaległe raty, będą sprzedane przez licytację, których dopełnią niżej wymienieni notarjusze. Zbiór objaśnień i warunki licytacyjne dołączone zostały do odpowiednich ksiąg hipotecznych i mogą być przejrzane w biurze Dyrekcji lub w kancelarjach hipotecznych. Wadjum licytacyjne winno być złożone w gotowiźnie lub w listach zastawnych Piotrkowskiego Towarzystwa Kredytowego Miejskiego.

Gdyby w dniu do licytacji wyznaczonym sprzedaż nie doszła do skutku, z braku licytantów, druga i ostateczna sprzedaż rozpocznie się od sumy zmniejszonej, w terminie oznaczonym przez Dyrekcję T-wa i ogłoszonym dwukrotnie w pismach bez powtórnego wręczenia osobnych zawiadomień.

Rep. hip. Nr.	W MIEŚCIE, PRZY ULICY	Suma nieumorzonej pożyczki		Suma zaległości w ratach		Licytacja rozpocznie się od sumy	Wadjum (Kaucja)		Nazwa Wydziału hipotecznego	Notarjusz, który dopełni licytacji, lub jego zastępca	Licytacja odbędzie się o godz. 11 zrana w dniu
		Złote	gr.	Złote	gr.	Złote	Złote	gr.			
	w Tomaszowie Mazow.										
235	Handlowej	1730	26	251	47	3150	315	—	w Tomaszowie Mazow.	Olszyński Stanisław	15 października 1935 r.
395	Pr. Wojciechowskiego	4449	25	611	16	8100	810	—	„	„	15 „
59	Pilicznej	3501	72	460	29	6375	637	50	„	„	15 „
365	Polnej	2265	82	278	86	4125	412	50	„	„	15 „
515	Tkackiej	64946	85	5516	91	96950	9695	—	„	„	15 „
604	Polnej	29000	—	5161	95	43500	4350	—	„	„	15 „

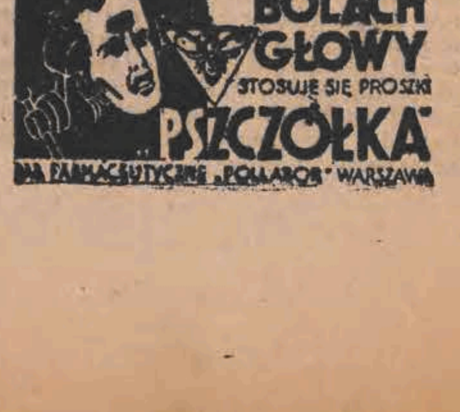

Dramatyczny pogrzeb ofiar katastrofy przy ul. Freta

Komisja sądowo-śledcza przeprowadza szczegółowe badania

Rozdzierające sceny rozegrały się podczas wczorajszego pogrzebu ofiar strasznej katastrofy przy ul. Freta 16. Na pogrzeb przybyły tłumy publiczności, które już od samego rana poczęły się gromadzić przed gmachem prosektorjum przy ul. Oczki. Rozpacz rodzin zabitych ofiar nie miała granic.

Wielkie wrażenie wywarło zjawienie się ojca zabitej w katastrofie 7-letniej Soni Goldblat. Odniósł on poważne rany i przebywa w szpitalu. Na czas pogrzebu jednak zwolniono go i przewieziono na ul. Oczki.

Sześć karawanów przewiozło zwłoki tragicznie zmarłych na miejsce wiecznego spoczynku. 5 ofiar spoczęło we wspólnym grobie, szósta zaś ofiara. Ruchla Ryzenmanowa została, na życzenie rodziny, osobno pochowana.

—o—

Minister spraw wewn. stwierdziwszy na miejscu dzielność strażaków, biorących udział w ratowaniu ginących w katastrofie przy ul. Freta, odznaczył medalem za ratowanie ginących następujące osoby: kom. straży ogniowej p. Feliksa Chociszewskiego, zast. kom. kpt. Harnisza, dowódców oddziałów: kpt. Karola Hassa, kpt. Stefana Cichockiego, por. Mieczysława Lewickiego, ppor. Adama Klepe, asp. Kazimierza Jaroszewicza, sierżantów szt. Zygm. Jędraszkiewicza, Albina Jugo, Bol. Malinowskiego, Michała Szatkowskiego, Józ. Szymańskiego, oraz strażaków: Wł. Kręciejewskiego, Adama Marczaka, Zygm. Onuszkiewicza, Wacława Rządkowskiego, Jana Wasilewskiego i Zygm. Zakrzewskiego.

—o—

Samobójstwo 24-letniego posterunkowego, Stanisława Stawskiego, który w krytycznych chwilach pełnił służbę przy ul. Freta i pierwszy zawiadomił władze o katastrofie — wywarło wielkie wrażenie. Udzielał on pierwszy pomocy ofiarom katastrofy i tak się przejął tragicznym obrazem, że popełnił samobójstwo. Nie wytrzymały nerwy wrażliwego policjanta.

Szandla Goldblatowa, którą niektóre pisma stołeczne ulokowały w Tworkach, inne zaś uśmierciły, żyje i czuje się lepiej. Wkrótce będzie ona wypisana ze szpitala na Czystem.

—o—

Komisja budowlana, powołana przez władze sądowo - śledcze, zarządziła ewakuowanie mieszkańców z lewej oficyny domu przy ul. Freta, na której zauważono większe rysy. Ogółem jest obecnie ewakuowanych, łącznie z ocalałymi w czasie katastrofy, około 160 osób.

Ewakuwani wczoraj mieszkańcy lewej oficyny, zostali umieszczeni czasowo w lokalu Związku Rezerwistów na Starem Mieście 26.

Z oględzin domu wynika, że na nadbudówkę w r. 1909 ówczesne władze nie powinny były dać zezwolenia, gdyż mur starego domu ma szerokość zaledwie jednej cegły. Nadbudówka zaś ma szerokość dwu cegieł i dlatego też była cięższa od podstawy.

Mimo tworzących się szczelin w ścianach właściciele domu, nie uczynili nic dla zapobieżenia katastrofie.

Wczoraj specjalna komisja badała kościół św. Jacka przy ul. Freta w związku z opadaniem podłogi w nawie kościelnej, w której utworzyły się miejscami duże szczeliny. Komisja poleciła dokonać szereg prac zapobiegawczych.

Dziś fachowcy badają przyczynę rysy na łuku, między filarami kościoła, o której donosiliśmy pierwsi, jeszcze przed katastrofą pod nr. 16.

Komisja zbadała również domy przy ul. Freta 6 i 20, wymagające gruntownego remontu. W stosunku do kamieniczników, którzy nie wykonają nakazanych robót, zastosowane będą surowe kary.

Tylko fizycznie rozwinięci

przyjmowani będą do szkół mechanicznych

(K) Ministerstwo Oświaty wydało zalecenie, aby przy przyjmowaniu kandydatów do nowootwieranych zawodowych szkół mechanicznych zwracano uwagę na fizyczny rozwój uczniów. W wypadkach wątpliwych ubiegający się o przyjęcie do szkół ślusarskich, tokarskich i t. p. poddawani będą specjalnemu badaniu lekarskiemu.

Chciała spalić dziecko na stosie

w przystępie obłędu religi nego

W miejscowości Polanica wydarzył się niecodzienny wypadek. Cierpiąca od dłuższego czasu na obłęd na tle religijnem Katarzyna Szewczuk w przystępie ataku szału ułożyła stos, na który następnie usiłowała rzucić swe 2 i pół roczne dziecko. Kilku sąsiadów widząc niesamowite zachowanie się Szewczukowej uniemożliwiło jej dokonanie szaleńczego czynu.

Wobec tego, że stan Szewczukowej nie dawał rękojmi bezpieczeństwa dla dziecka, sąsiedzi wezwali lekarza, który zaopiekował się nieszczęśliwą kobietą.

T-wo Przyjaciół Abisynji

Nowy pomysł pacyfistów

(K) Władzom administracyjnym zgłoszony ma być statut nowego stowarzyszenia p. n. „Two Przyjaciół Abisynji". Stowarzyszenie to zamierzają założyć pacyfiści dla podkreślenia konieczności zachowania pokoju na terenie Afryki. Czy projekt założenia takiej organizacji uzyska aprobatę władz narazie niewiadomo.

Umorzenie opłat

na Fundusz Drogowy

W Dzienniku Ustaw R. P. Nr. 57 z dnia 1 b. m. ukazało się rozporządzenie ministrów komunikacji i skarbu o umarzaniu nieściągalnych opłat na państwowy fundusz drogowy.

Rozporządzenie to upoważnia wojewodów i komisarza rządu na m. st. Warszawę do umarzania w całości lub w części — w porozumieniu z właściwymi dyrektorami izb skarbowych — nieściągalnych opłat na państwowy fundusz drogowy, (wymierzonych na podstawie ustawy z dn. 3 lutego 1931 r. o państwowym funduszu drogowym) za lata budżetowe 1931-32 i 1932-33, jeżeli zaległość płatnika nie przekracza kwoty tysiąc złotych.

Rozporządzenie weszło w życei z dn. 1-go sierpnia.

Łódzcy rozpustnicy

Deprawowali młode robotnice

Policja wykryła w Łodzi ohydną aferę, której terenem była fabryka „Wierzbowianka" przy ul. Wierzbowej 18 w Łodzi: Jedna z młodych robotnic tej fabryki G. zaszła w ciążę G. zeznała, że ciąża jej jest następstwem warunków, pod jakiemi uzyskała pracę w fabryce.

Oświadczyła, iż zmuszona była przez dwu urzędników, którzy dobrali sobie jeszcze trzeciego towarzysza, do uległości wobec nich. Wyjawiła również ich nazwiska. Byli to: 38-letni Szyja Tajtelbaum i 35-letni Pinkus Herskowicz. Obaj urzędnicy przyjmowali do fabryki wyłącznie młode i piękne robotnice, które najpierw musiały przejść przez ich „kawalerkę"... Dziewczęta sprowadzał im Henoch Kugelbaum. Wczoraj Tajtelbaum, Herszkowicz i Kugelbaum zostali aresztowani.

Polska zwycięża Estonję i Łotwę

Różnica 4 pkt. — to jednak zbyt mało

TALIN, 3.8. Wbrew przewidywaniom znawców lekkiej - atletyki zwycięstwo w trójmeczu bałtyckim nie przyszło nam tak łatwo. Już po pierwszym dniu było widoczne, że walka jest ciężka, a wynik jej stoi pod znakiem zapytania. To też wczoraj ograniczyliśmy się tylko do inrofmacji o tem, że prowadzimy. Brank komentarzy był spowodowany obawą o „spłoszenie szczęścia".

Zwyciężyliśmy 131 punktami przed Estonją 127 i Łotwą 78. Różnica 4 punktów — to naprawdę mało. Nasi reprezentanci częściowo zawiedli i tym należy tłumaczyć tak nikły sukces.

Wyniki techniczne drugiego dnia zawodów przedstawiają się, jak następuje:

200 mtr.: 1) Toomsalu (Estonja) 28,8 przed Biniakowskim (Polska) 23.

Dysk: 1) Viiding (E.) 46,20. Siedlecki zajął 5-te miejsce rzutem 41,22 przed Tilgnerem 39,15.

110 mtr. przez płotki: 1) Niemiec (P.) 16,1 przed Hasplem (P.) 16,1.

Skok wzwyż: 1) Puuse (E) 194 (rekord Estonji) przed Pławczykiem 185.

1500 mtr.: Kucharski 4:04,8 przed Juerlau (E.) 4:05,8.

Tyczką: 1) Morończyk 396 przed Sznajdrem (P.) 396.

10.000 mtr.: 1) Noji (P.) 32:28 przed Petermanem (E.) 32:35,6.

Sztafeta 4 400 mtr.: 1) Polska 3:24 przed Estonją i Łotwą.

Tragedja na moście Poniatowskiego

Zabójca „z litości" Woicki

skazany na 2 lata więzienia

Przed sądem apel. znalazła się głośna swego czasu sprawa Aleksandra Woickiego, oskarżonego o zabójstwo z litości kuzynki swej Marji Łobodowskiej, chorej umysłowo, która w miarę postępu choroby myślała o samobójstwie. Największem zaufaniem chorej cieszył się Woicki, do którego Łobodowska kiedyś zwróciła się z prośbą, aby udał się z nią na most Poniatowskiego, żeby umożliwić jej popełnienie samobójstwa przez skok do Wisły. Woicki poszedł z kuzynką na most, lecz Łobudowską opuściły siły i samobójstwa nie popełniła. Choroba czyniła postępy i wtedy Łobodowska zaproponowała Woickiemu, aby pozbawił ją życia. Pewnego dnia, kiedy matka Łobodowskiej pojechała do Częstochowy, Woicki przyszedł do chorej i zadał jej pytanie:

— Więc ty naprawdę chcesz umrzeć?

W odpowiedzi na to Łobodowska odparła:

— Czy ty wątpisz jeszcze?

Wtedy Woicki dobył rewolweru i przyłożywszy lufę do skroni Łobodowskiej, dał śmiertelny strzał. Sąd. okr. skazał Woickiego na 2 lata więzienia. Od wyroku tego Woicki apelował. Sąd drugiej instancji wyrok poprzedni całkowicie jednak zatwierdził.

Bankructwo „Challenge'u"

Nikt nie chce organizować wielkiego Turnieju Lotniczego

„Challenge" ostatecznie zbankrutował. Kiedy 4 lutego Polska zawiadomiła Międzynarodową Federację Lotniczą o rezygnacji z organizowania następnych zawodów i wycofaniu się z turnieju, który nie daje żadnych korzyści — wszyscy byli za skoczeni tą decyzją. Nawet i społeczeństwo polskie nie zdawało sobie w pierwszej chwili sprawy z wagi tego posunięcia. Dopiero konferencje prasowe wyjaśniły dostatecznie słuszność argumentów Polski.

Międzynarodowa Federacja Lotnicza znalazła się wówczas w kropce. W czasie długich 6 miesięcy, dzielących nas od męskiej decyzji Polski — FIS zwracał się kolejno do wszystkich państw, biorących ostatnio udział w Challenge z propozycją organizowania zawodów. Złożono więc ofertę Niemcom, Francji, Włochom, Anglji, Czechosłowacji i wreszcie ostatnio Szwajcarji.

Wszystkie państwa odmówiły organizowanie Challenge'u. W tej sytuacji wielki turniej-lotniczy, który interesował w ciągu kilku lat prawie całą Europę — został pogrzebany. Ostateczna decyzja w tej sprawie zapadnie na konferencji w Dubrowniku dnia 9 września. Już dziś jednak wiadomo, że Challenge w obecnej swej formie nie odżyje.

Wstrzymanie egzekucji podatkowych

Płatnicy „oporni" i o „złej woli" wykluczeni

Minister skarbu wydał zarządzenie, wstrzymujące do dn. 15 października egzekucje zaległych podatków, gruntowego, majątkowego, dochodowego i t. d., opłat na instytucje ubezpieczeń od ognia, gdy chodzi o właścicieli gospodarstw rolnych.

Ulga nie dotyczy płatników „o jawnej złej woli", ani dłużników „opornych", którzy należności wpłacają jedynie po przymusem egzekucji.

Zamordowanie kierownika drużyn junackich

por. Stefana Fećko z Warszawy

Na terenie gromady Roszkowice pod Nowym Sączem znaleziono nad potokiem zwłoki mężczyzny, ubranego w mundur wojskowy z raną postrzałową. Zawiadomiona policja ustaliła, że zabitym jest por. Stefan Fećko z Warszawy, zajmujący stanowisko kierownika drużyny junaków, zatrudnionych przy regulacji Kamienicy pod Nowym Sączem.

Sekcja zwłok ustaliła, że zaszło tu morderstwo na co wskazuje fakt, iż strzał musiał pójść z góry, przyczem kula przeszła przez ramię, oba płuca i ułtkiwa w klatce piersiowej.

Śmierć nastąpiła wskutek krwotoku wewnętrznego. Władze śledcze zajmują się obecnie wyjaśnieniem tajemniczego morderstwa.

Według krążących pogłosek ś. p. por. Fećko miał przy sobie krytycznego dnia 200 zł., a ponieważ pieniędzy przy zwłokach nie znaleziono, zachodzi możliwość morderstwa rabunkowego. Nie jest również wykluczone morderstwo z zemsty.

BUNT STU RABINÓW

W szkole rabinackiej w Stanisławowie wybuchł bunt 100 młodych rabinów. Bunt wybuchł na tle sporu z rektorem zakładu rabinackiego, Ungerem. Kandydaci na rabinów zarzucają swemu rektorowi szykanowanie ich, a prócz tego bardzo złe odżywianie. Rabini nietylko zbuntowali się i przerwali naukę, ale jeszcze okupowali budynek szkolny, a niezależnie od tego zorganizowali w mieście propagandę, rozrzucając ulotki wymierzone przeciw Ungerowi.

Z FRONTU PRACY

PO WYPOWIEDZENIU UMOWY ZBIOROWEJ W PIEKARSTWIE

Wypowiedzenie umowy zbiorowej przez cech piekarzy, o czem już donosiliśmy wczoraj, wywołało wśród robotników wielkie rozgoryczenie. Uczyniony przez przedsiębiorców krok, uważany jest za prowokację, wypowiedzenie bowiem umowy zbiorowej, nie ma żadnego uzasadnienia. Piekarze chcą poprostu wyzyskać pierwszą lepszą okazję, dla obcięcia płac robotniczych.

Obniżka cen chleba... Prawda obniżka ta nastąpiła, ale nie pozostaje w żadnym prawie stosunku z obniżką cen zboża i mąki. Ale przedsiębiorcy chcą jeszcze więcej, niż dotychczas zarabiać, i w tym celu dążą do obniżenia płac. Należy zaznaczyć, że przemysł piekarski przeżywa dobrą konjunkturę.

Robotnicy odeprą ten atak ze strony zachłannych przedsiębiorców.

STRAJK W FIRMIE „GOLDEN - ARROW"

W montowni piór wiecznych „Golden - Arrow", przy ul. Marszałkowskiej 107; trwa strajk pracowników, domagających się podwyższenia płac. Właściciel zareagował w ten sposób, że zatrudnił łamistrajków spośród swojej rodziny.

Strajk pracowników poparli agenci tej firmy, którzy wstrzymali sprzedaż piór.

„BIAŁA PARADA" (Pan)

Nie jest to żadna parada nóg lub uśmiechów, jak sądzić można z tytułu. „Białą Paradą" nazwał scenarzysta tego filmu paradę białych czepków i fartuchów pielęgniarek w wielkim szpitalu amerykańskim. Widzimy na ekranie, jak wielka doza poświęcenia, wyrzeczenia się wszelkich rozrywek, jak potężna miłość ku bliźniemu i niesieniu mu pomocy — wymagana jest od tej każdej bezimiennej żonglerki życiem i śmiercią. Niedość jest przestrzegać regulaminów szpitalnych, aby być dobrą opiekunką chorych. W swój szlachetny zawód — pielęgniarka oprócz białego czepka wnieść musi do swej pracy zamiłowanie i uczucie. Bowiem chory przedewszystkiem moralnej potrzebuje opieki. Takim jest mniej więcej morał tego filmu, morał zresztą całkiem słuszny. Co się tyczy reżyserji — przypomina ona miejscami „Ludzi w Bieli" Kingsleya. Bohater filmu — szpital — imponuje widzowi swemi rozmiarami. Na drugim niejako planie wysuwa się wiośniana Loretta Young o wiecznie załzawionych oczach i John Beles w roli niedoszłego narzeczonego Loretty, pielęgniarki białego domu. Film ten o niewątpliwie szlachetnej tendencji polecam gorąco młodzieży i to nietylko szkolnej.

Znane ze swej dobroci
LODY
P. Gajewski
CUKIERNIA I KAWIARNIA
Al. Ujazdowskie 37
1728

ZE ŚWIATA

RUMUNJA NIE PŁACI DŁUGÓW

Minister finansów Rumunji, Antonescu oświadczył, że Rumunja nie może przekazać 45 milj. franków Francji na spłatę długów we Francji, których termin przypadł dn. 1 sierpnia. Jak twierdzi minister, nie ma on dostatecznej ilości dewiz zagranicznych.

SPADEK BEZROBOCIA W ANGLJI

W przyszły wtorek ogłoszona zostanie statystyka bezrobocia w Anglji. Cyfry podane na ten temat, wykazują spadek liczby bezrobotnych do 2 milj., czyli o 900 tysięcy mniej, aniżeli w styczniu 1931, kiedy to bezrobocie wykazywało najwyższe natężenie. Skarb państwa zaoszczędza na wydatkach dla bezrobotnych około 50 milj. funtów rocznie.

NAJPIĘKNIEJSZY GMACH W SOWIETACH

W moskiewskiej dzielnicy Arbat przystąpiono już do budowy pałacu, który rozmiarami i przepychem wewnętrznym przewyższyć ma wszystko, co dotychczas było budowane w Sowietach. Gmach będzie wzniesiony z granitu, a wewnątrz wyłożony marmurem, dębem i orzechem. Pałac ten jest przeznaczony na ludowy komisarjat spraw wojskowych.

GRAD ZABIŁ 10 OSÓB

W okolicach Nowego Jorku szalały gwałtowne burze gradowe, które spowodowały śmierć 10 osób i poczyniły wiele strat. W zachodniej części Stanów panują natomiast wielkie upały, dochodzące do 38 stopni. Wiele osób zmarło z porażenia słonecznego.

ŚMIERĆ REKORDZISTY SZYBOWCOWEGO

Podczas zawodów szybowcowych w Rhoen w Niemczech zabił się znany lotnik szybowcowy Rudolf Eltzschner. Przed paru dniami ustanowił on światowy rekord długości lotu szybowcowego, przebywając przestrzeń 490 klm.

Z KRAJU

ŚMIERTELNY WYPADEK POLICJANTA

Na bulwarze wiślanym w Krakowie znaleziono zwłoki przodownika policji Stanisława Koziołka. Jak wykazało śledztwo policjant przechodził brzegiem Wisły od strony Podgórza i chciał przedostać się na dolny bulwar. Stanął na murze wysokości 5 mtr. i poślizgnął się, padając na kamienne stopnie. Poniósł on śmierć na miejscu.

KATASTROFA W KOPALNI

W środę wydarzyła się katastrofa w kopalni „Emma" w Obszarach w powiecie rybnickim. Zawaliły się chodniki na przestrzeni 700 mtr. zasypując 5 górników.

Drużyna ratunkowa złożona z 20 ludzi, pracowała przez całą noc. Zdołano usunąć 350 mtr. węgla i kamieni. Po całonocnej pracy odkopano trzech zasypanych górników, z których dwaj byli zupełnie zdrowi, a jeden miał złamaną nogę. Pozostaje jeszcze odszukanie dwóch górników.

SAMOBÓJSTWO POD POCIĄGIEM

Pod stacją Olechowa w województwie lwowskiem pociąg najechał na robotnika Wojtana, który położył się na szynach, chcąc popełnić samobójstwo. Wojtan od dłuższego czasu był bezrobotnym i nie miał żadnych środków do życia. Bezrobotny poniósł śmierć na miejscu.

POLSKI JACHT W AMSTERDAMIE

Harcerski żaglowiec szkolny „Zawisza Czarny" przybił do portu w Amsterdamie. Studenci i harcerze w ciągu dwóch dni zwiedzać będą osobliwości miasta, a następnie wyruszą w dalszą podróż do Szwecji.

Z MIASTA

NOWE KĄPIELISKA MIEJSKIE

W ciągu ub. roku w miejskich kąpieliskach kąpało się 480.000 osób, w zakładach sanitarnych 40.000, a w szkołach i ośrodkach zdrowia około 200.000 osób. Świadczy to wymownie, że olbrzymia ilość mieszkańców Warszawy korzystać musi z kąpieli poza domem. Władze miejskie przystąpiły obecnie do zwiększenia ilości kąpielisk. Ogółem, ma być 85 natrysków w zakładach sanitarnych i ośrodkach zdrowia, pozatem przy domach noclegowych urządzone zostaną kąpieliska, co jest szczególnie ważne ze względu na możliwość rozszerzania się epidemij. W domach noclegowych przy ul. Jagiellońskiej i Dzikiej, oprócz kąpieli, odbywać się będzie dezynfekcja odzieży.

RADJO

NIEDZIELA 4 SIERPNIA 1935 R.

8.30 Pieśń. por. 8.33 Wiad. roln. 8.48 Gim. 9.02 Mała ork. 9.50 Pog. sport. turyst. 10.00 Płyty. 10.15 Tr. nabożeństwa z Wilna. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.03 „Od źródeł Wisły do Czeremoszu felj. 12.20 Por. muzyczny 13.00 Tr. ze Lwowa. 14.00 Płyty. 15.00 „Uwagi o rachunkowości roln." 15.10 Płyty. 15.22 Przegl. rynków roln. 15.35 Płyty. 15.45 Pog. dla gospodyń wiejskich. 16.00 Koncert solist. 17.00 Koncert mał. ork. 18.00 Tr. z kolonji młodzieży szkół średnich w Wielkiej Wsi. 18.15 Płyty. 18.30 „Cała Polska śpiewa. 18.45 Wzdłuż granic Polski. — Na granicy Prus Wschodnich. Reportaż. 19.00 Tr. fragm. XVI-ych regat wioślarskich o mistrz. Polski w Brdyujściu. 19.50 Biuro studjów rozmawia ze słuchaczami. 20.00 „Komendant jako żołnierz i wódz" odczyt wygł. J. Kaden-Bandrowski. 20.10 Koncert w wyk. ork. symf. P. R. 20.45 Wyjątki z pism Józefa Piłsudskiego. 21.00 „Chłop i poeta" aud. muz. - słowna 21.30 Na wesołej lwowskiej fali. 22.00 Wiad. sport. 22.20 „Marynarka gra" 23.05 Płyty.

Giełda zbożowa

Na zebraniu giełdy zbożowo - towarowej w Warszawie notowano: pszenica jara czerwona szklista 15.50 — 16, jednolita 15.50 — 16, zbierana 15 — 15.50, żyto I-szy st. nowe 10.75 — 11, II-gi stand. nowe bez obrotów 10.50 — 10.75, owies I-szy st. 15.50 — 16, II st. 15 — 15.50, III-ci st. 14.75/— 15, jęczmień gat. II-gi 13.75 — 14.95, gat. III-ci 13.50 — 13.75, gat. IV-ty 13 — 13.50, groch polny 23 — 25, Victoria 27 — 30, wyka 27 — 28, łubin niebieski 12.50 — 13, żółty 15 — 15.50, mak. niebieski 36 — 38, mąka pszenne gat. I-A 30 — 33, gat. I-B 27 — 30 gat. I-C 25 — 27, gat. I-D 23 — 25, gat. I-E 21 — 23, gat. II-B 20 — 22, gat II-D 19 — 20, gat. II-F 18 — 19, gat. II-G 17 — 18, gat. III-A 12 — 13, mąka żytnia gat. I-szy do 55 proc. 18.50 — 19.50, gat. I-szy do 65 proc. 17.50 — 18.50, gat. II-gi 15 — 15.50, razowa 15 — 16, pośladnia 11.50 — 12.50, otręby pszenne grube 9.25 — 9.75, średnie 8.75 — 9.25, miałkie 8.75 — 9.25, żytnie 8 — 8.50, kuchy lniane 16.50 — 17, rzepakowe 11.75 — 12.25, słonecznikowe 16.25 — 16.75, śruta sojowa 18 — 18.50.

Czystość -- to zdrowie

Tyfus, czerwonka — a mydła niewiele

Nikt hyba nie wątpi w słuszność i prawdziwość powiedzenia — „Czystość to zdrowie". Dostateczną ilość razy wykazywano związek istniejący między stanem zdrowia ludzi a ich zamiłowaniem do czystości. Nie trzeba chyba udowadniać, że brud jest bardzo podatnym gruntem do rozpowszechnania się wszelkiego rodzaju chorób i odwrotnie, dbałość o zachowanie czystości ciała daje do pewnego stopnia gwarancje zdrowia.

Zupełnie zrozumiałą więc jest rzeczą, że ludzie powinni jaknajczęściej myć się, starać się, by nietylko ciało ludzkie było czyste, ale również by ubranie, bielizna, mieszkanie, odpowiadały wymaganiom higjeny.

Czy w naszych warunkach można przestrzegać nakazów czystości? Najlepiej powie o tem statystyka.

W wydanym ostatnio „Małym roczniku statystycznym" znajdujemy cyfry, wykazujące ilość mydła, zużywanego przez każdego mieszkańca Polski w ciągu roku.

W latach 1929 i 1930 na jednego mieszkańca wypadała rocznie 1.3 klg. mydła. W r. 1931 zmniejszyła się ilość spożywanego mydła do 1.2 klg. W rok później nastąpił dalszy spadek do 1.1, a w ostatnim roku, objętym statystyką, t. j. 1933 nastąpił dalszy gwałtowny spadek poniżej 1 klg. do 0.9 kg. rocznie.

Jest to niesłychanie mało. Wystarczy zacytować cyfry spożycia tego artykułu przez mieszkańców innych krajów. W St. Zjednoczonych każdy mieszkaniec zużywa rocznie 11.5 klg. mydła. W Niemczech zużywa każdy mieszkaniec 10 klg., w Hiszpanji i Rumunji, gdzie brud jest przysłowiowym, odpowiednie cyfry wykazują 5 i 3 klg. na mieszkańca. Nawet Rosja sowiecka, kraj, gdzie notorycznie brak jest artykułów pierwszej potrzeby, wykazuje 1 klg. mydła zużywanego przez mieszkańca w ciągu roku. Tylko my stoimy na szarym końcu.

Osiągnęliśmy więc rekord, coprawda bardzo smutny, źle świadczący o naszej kulturze życia codziennego.

W ciągu ostatnich 5 lat zużycie mydła spadło w Polsce o około 40 proc. Jest to spadek b. znaczny. Nie świadczy to jednak, że jesteśmy krajem brudasów, ponieważ 5 lat temu, kiedy warunki ekonomiczne ludności były znacznie lepsze, używano mydła więcej.

Zarówno miasto, jak i wieś umiały obchodzić się z tym artykułem.

Sięgnijmy teraz do innej rubryki, a mianowicie do statystyki chorób zakaźnych. W r. 1930 zanotowano w Polsce niecałe 12.000 wypadków tyfusu brzusznego. W r. 1934 ilość ta podniosła się do 18.560. Czerwonka, jedna z częściej spotykanych chorób zakaźnych, wykazuje w r. 1930 — 1910 wypadków, a w r. ub. aż 16.717.

Ten szalony wzrost zachorowań znajduje się niewątpliwie w ścisłym związku ze stanem higjeny ludności. Mieszkańcy Polski używają coraz mniej mydła, więc nic dziwnego, że brudne ręce, brud w mieszkaniach, czy rzadko prane koszule przyczyniają się do roznoszenia zarazków chorobotwórczych, do wzrostu epidemij.

Olbrzymie ilości bezrobotnych nie mogą przecież kupować mydła. Nie starcza im nawet na chleb, na zapłacenie komornego. Ludzie mieszkający w barakach, lub poprostu na świeżem powietrzu, uważają z zasady czystość za „przesąd burżuazyjny".

A że wślad za brudem idzie tyfus, czy krwawa biegunka, to już trudno... Taka jest dola nędzarzy.

Dzieci „K. C. 5 gr." czekają na słońce

Wkrótce reportaż z pobytu drugiej partji na kolonjach

Druga partja dzieci Czytelników Kurjera Codziennego 5 gr. przebywa już od tygodnia na kolonjach letnich w Małkini. Dzieci czują się doskonale, co zresztą było do przewidzenia. Wprawdzie dotychczas słońce było zbyt skąpe, jednak wiatr i powietrze zrobiły już swoje. Znikła bladość wielkomiejska, z twarzyczek dzieciarni, która oczekuje z utęsknieniem na upały, aby zakosztować orzeźwiającej kąpieli w Bugu.

Każda z matek otrzymała zawiadomienie od wychowawcy w którego grupie znajduje się jej pociecha o szczęśliwym przyjeździe dzieci na kolonje.

Za kilka dni nasz delegat redakcyjny wybierze się znów do Małkini, by przywieźć stęsknionym rodzicom dalsze wiadomości z wypoczynku letniego dzieci. Dokonamy jednocześnie kilku zdjęć, które ukażą się na łamach naszego pisma.

Przy wyjeździe do Małkini, specjalnie zamówiony przez nas fotograf, El-Ha-Film Bracka 17 dokonał kilku zdjęć, które są do nabycia w wymienionej firmie, po cenach b. przystępnych.

Redakcja Kurjera Codziennego 5 gr. po tej pierwszej próbie z kolonjami letnimi powzięła myśl kontynuowania swej akcji. To też nie zamykamy listy ofiar. Jeśli fundusze na to pozwolą zorganizujemy w okresie zimowym kolonje wypoczynkowe w czasie ferji Bożego Narodzenia i Wielkiejnocy.

Sądzimy, iż wspólny wysiłek Czytelników K. C. 5 gr. pozwoli na znaczne rozszerzenie akcji kolonijnej. Świadczą o tem napływające ofiary, których ostatnią listę zamieszczamy niżej:

Personel i dyrekcja restauracji „Swoja" — 20 zł. Bezimiennie 50 gr., 4 zł., 1 zł., p. S. Przekaziński 5 zł. Bezimiennie — 30 gr., 1 zł., p. Zarzycka 40 gr., p. Edelman — 15 zł., p. Nowak 20 zł., p. Chojnicka — 40 zł. p Majdowski 10 zł., p. Leinwald — 10 zł., p. Woltyńska — 85 gr., p. Guziewiczowa z Gdyni — 10 zł., W. P. A. — 1 zł.

Apelujemy do ofiarności Czytelników. Kto jeszcze nie złożył choćby najdrobniejszej kwoty, niechaj to uczyni w dniach najbliższych.

Coraz mniej kandydatów na zmiany nazwiska

Niema pieniędzy na powtórne chrzciny

Monitor Polski zawiera coraz mniej zapowiedzi zmian nazwisk. Dotychczas ogromna większość kandydatów, pretendujących do powtórnych chrzcin korzystała z taryfy ulgowej. Trzeba bowiem przypomnieć, że w roku 1929, państwo wydało ustawę, na mocy której obywatel polski, posiadający nazwisko hańbiące, ośmieszające lub nielicujące z godnością człowieka, ma prawo zmienić je na specjalnie ulgowych warunkach.

Ustawę wydano na 9 lat, to jest do roku 1938. Widocznie sądzono, że 9 lat wystarczy na zmianę wszystkich ośmieszających nazwisk. Nie przewidziano jednak kryzysu i braku gotówki, wyrażającej się w nagminnie panujących suchotach kieszeni.

Nawet taryfa ulgowa jest przecież dość wysoka. By umrzeć Pieluchą, a powstać za 30 dni Pieleckim trzeba wyasygnować poważną kwotę, 225 złotych. Na to ludzi nie stać. To też wolą pozostać przy swoich dawnych, nawet ośmieszających nazwiskach.

Przestępcy ukrywają się zagranicą

Kto jest ścigany listami gończymi?

Niedawno donosiliśmy o rozesłaniu listów gończych za zbiegłym z Polski adwokatem Federowiczem, który miał rozpocząć odsiadywanie wyroku półtora roku więzienia.

Poza Federowiczem ukrywa się za granicami Polski wielu głośnych przestępców, ściganych listami gończymi.

W pierwszym rzędzie należy do nich międzynaordowy awanturnik i aferzysta, Stefan Olpiński, przebywający obecnie w Czechosłowacji. Olpiński ma do odsiedzenia wyrok 10 miesięcy aresztu.

Listami gończymi ścigany jest również były dyrektor elektrowni warszawskiej, Kobyliński. Dyrektor Kobyliński przebywa na lazurowem wybrzeżu w swojej willi. Rząd polski prawdopodobnie zwróci się do władz francuskich o wydanie poszukiwanego listami gończymi aferzysty.

Z granic Polski zbiegli głośni aferzyści, którzy dokonali krociowej defraudacji w Banku Dyskontowym — Fromberg i Rabinowicz. Już przed miesiącem rozesłano za nimi listy gończe. Również listami gończymi poszukiwany jest międzynarodowy aferzysta Godflus, który dokonał olbrzymiej liczby oszustw w Warszawie.

Lista osób poszukiwanych listami gończymi przez władze polskie sięga setek. Większość spośród ukrywających się przestępców przebywa w krajach Ameryki Południowej. Argentyna, a w szczególności Brazylja — to raj dla ukrywających się spowodu konfliktu z literą kodeksu karnego osobników. Większość z nich zmienia nazwisko. Władze Ameryki Południowej nie przykładają się zbytnio w kierunku poszukiwania ściganych przez państwa obce przestępców.

Psychjatrzy zbadają stan umysłu M. Turka

Przed rozprawą w sądzie apelacyjnym — obrońca oskarżonego o aferę na tle homoseksualnym, Turka, zgłosił dwa sensacyjne wnioski. Rzecznik obrony domagał się wezwania na rozprawę lekarza, psychjatry, celem zbadania stanu umysłowego Turka, a w szczególności wypowiedzenia się na temat t. zw. „kompleksu homoseksualnego".

Ponadto adw. Kielski domagał się wezwania lekarza naczelnego więzienia, który miał sposobność obserwowania przez dłuższy czas oskarżonego. Sąd apelacyjny oba te wnioski uwzględnił odraczając rozprawę.

Wola pragnie spokoju!

Nieco o stosunkach w „Wesołem Miasteczku"

„Wesołe Miasteczko" przy ul. Wolskiej 26 ma już ustaloną sławę wśród mieszkańców tej dzielnicy miasta. Obławy policyjne, które odbywają się niemal każdego dnia, wyłapują całe szeregi podejrzanych osobników, zakłócających spokój publiczny. Bójki i kradzieże — to co dzienny „jadłospis" Wesołego Miasteczka. Zdarzają się również i wymuszenia, pociągające za sobą niejednokrotnie wysokie okupy.

Przeciętny obywatel, który z przyjemnością pokręciłby się, po pracy, na sali tańca, lub zaznał emocji przejażdżki kolejką wysokogórską, poprostu boi się przestąpić próg „Wesołego Miasteczka", gdyż czekają na niego niespodzianki, nie wykluczające złowrogiego błysku noża.

— Mamy frajera! — oto określenie człowieka, który przyszedł, by rozweselić się po całym dniu zgryzot i protestowanych weksli.

Sądzimy, że władze policyjne zainteresują się „Wesołem Miasteczkiem" i zapewnią mieszkańcom Woli spokój i bezpieczeństwo. Pożądanem byłoby ustawienie posterunku policyjnego przed wejściem na teren „Wesołego Miasteczka", gdyż okupanci miejsca zabaw tarasują całą ulicę, zaczepiając, Bogu ducha winnych, przechodniów.

W pociągach motorowych nie będzie przepełnienia

Ograniczenie przewozu bagażu

(K) W związku z bliskiem uruchomieniem pociągów motorowych na wielu linjach kolejowych wydało Ministerstwo Komunikacji specjalny regulamin dla pociągów - torped. Dla uniknięcia natłoku w torpedach ograniczony zostaje przewóz ręcznego bagażu przez pasażerów. Pasażerom wolno będzie przewozić najwyżej 10 kilo bagażu.

Rok skazany na 10 lat więzienia

Postrach Woli — Władysław Rok skazany został na 10 lat więzienia. Sąd Okręgowy uniewinnił go z zarzutu usiłowania zabójstwa małżonków Wróblewskich, skazując natomaist za zabójstwo wieśniaka Świątka.

OGŁOSZENIA DROBNE

POSADY POSZUKIWANE

MŁODA przystojna panienka znająca gospodarstwo domowe poszukuje posady gosposi do samotnej osoby. Zgł. „Kurjer Codz. 5 gr." „Zdolna". 4150

ELEKTROTECHNIK instalator zdolny prosi o jakąkolwiek pracę w zakresie elektrotechnicznym instalacji. Przyjmie każdą robotę. Jest bez wyjścia. Łaskawe oferty dla: Mikołajczyka.

POSADY ZAOFIAROWANE

POTRZEBNA panna obeznana w sklepie umiejąca pisać. Sklep spożywczy. Lipowa 11 4143

KUPNO — SPRZEDAŻ

AA) MEBLE własnej wytwórni gotowe — na zamówienia, ceny najniższe„ warunki najdogodniejsze. Firma chrześcijańska. Nowy Świat 12. 1751

A A) Tapczany hygieniczne, automatyczne, patentowane Nr. 3722 złotych 50, oraz nowoczesne kozetki, otomany. Warunki dogodne. Wytwórnia Twarda 5 1033

A) ZŁOTY tygodniowo: Żyrandole, Aparaty, Patefony, Platery. Pańska 40—22, tel. 607-74. 4153

PŁYTY od 0.35, nowe zł. 1, najnowsze 1.30. Zamiana, patefony od zł. 56. „DŹWIĘK" Chłodna 34—20. 1023

RADJOAPARATY! Ostatnie modele rok 1936! Spółka Radjotechników „Megafon" Sienna 9. Dogodne warunki. 1768

ROWER najtaniej w firmie A. Rybowski, wózki trzykołowe i lakierowanie ram. Leszno 26 tel. 11-95-54.

ROWERY balonowe wszelkich marek gwarantowane. Złotych 100. —„Sport" Przejazd 1. 4154

TAPCZANY od 40 zł., kozetki 25, fotel łóżko 50. Gwarancja, Tapicer, Nowolipki 22, sklep. 1665

35 ZŁOTYCH z licytacji garnitury, płaszcze, spodnie, materjały ubraniowe. Nowolipie Nr. 21 — 12. 1765

NAUKA I WYCHOWANIE

TAŃCÓW za 2.50 wyucza szkoła Ogrodowa 5, tel. 2-08-16. 3165

TAŃCÓW wyuczamy w ciągu 8 dni za 2,50 Marjańska 9. 3310

Sport

DOKĄD PÓJŚĆ?

Stadjon pływacki przy ul. Łazienkowskiej: godz. 16 pływackie mistrzostwa Polski. Program pierwszego dnia przedstawia się, jak następuje: 400 m. st. dow. panów, 100 m. st. dow. pań, 100 m. stż klas. panów, 200 m. st. klas. pań, 100 m. nawznak panów, skoki z trampoliny pań, skoki z wieży panów, sztafeta 4×100 pań i 3×100 panów.

Przystań Ligi Morskiej: godz. 17 wewnętrzne zawody kajakowe i pływackie.

Boisko ŻASS: godz. 18 mecz koszykówki między akademicką reprezentacją Polski, a zespołem ŻASS-u.

DWIE OPERACJE

Kusociński i Wilimowski idą pod nóż chirurga.

Dziwnym zbiegiem okoliczności dwaj czołowi reprezentanci lekkiej-atletyki i piłkarstwa muszą przymusowo wypoczywać spowodu kontuzji. Są to, jak wiadomo, Kusociński i Wilimowski.

W stanie zdrowia mistrza olimpijskiego nastąpiło dalsze znaczne pogorszenie. Nie opuszcza on łóżka. Ostatnie prześwietlenie stwierdziło wysiąk w kolanie. Zdaniem lekarzy tylko operacja może coś wskórać.

Podobna historje ma Wilimowski. W czasie pobytu w Warszawie najlepszy piłkarz polski został zbadany przez dwóch lekarzy. Na podstawie ich decyzji będzie dokonana operacja. Obai zawodnicy znajdują się pod opieką dr. Lewitoux.

WALASIEWICZÓWNA WYSTĄPIŁA Z SOKOŁA

Najszybsza kobieta świata — Walasiewiczówna zwróciła się do sekcji kobiecej Sokoła — Grażyny z prośbą o zwolnienie. Popularna Walsh motywuje swój krok zupełną bezczynnością silnego ongiś klubu lekkiej-atletyki kobiecej.

NAPIERAŁA I MICHALAK ZWYCIĘŻAJĄ

W Łodzi rozegrano na torze helenowskim emocjonujący wyścig parami na dystansie 50 kilometrów. Bieg ten wygrała para Michalak — Napierała w czasie 1 godz. 10 min. 21,1 sek.

MATJAS CHORUJE

Doskonały napastnik lwowskiej Pogoni — Matjas doznał w czasie spotkania z Rapidem tak dotkliwej kontuzji, że zmuszony będzie jakiś czas pauzować. Udział Matjasa w jutrzejszym meczu z Polonią jest wykluczony.

W SKRÓCIE TELEGRAFICZNYM

Martyna będzie pauzował do 12 sierpnia r. b. Wyrok ten zapadł ostatecznie na posiedzeniu Wydziału Gier i Dyscypliny Ligi, który nie przychylił się do prośby darowania reszty dyskwalifikacji reprezentacyjnemu obrońcy Polski. Z pośród powodzi próśb o anulowanie zawieszeń — załatwiono jedynie przychylnie petycję Wisły w sprawie Kotlarczyka. Zarówno więc Kisieliński, jak i Szumilas nie będą mogli brać udziału w najblikszych rozgrywkach ligowych.

7 mtr. 60 cm. skoczył na koniu w dal oficer francuski de Castris, ustanawiając w ten sposób nowy rekord hippiczny. Warto przypomnieć, że rekord skoku w dal (bez konia) wynosi 8 mtr. 13 cm.

Akademicy włoscy zamiast na zawody lekkoatletyczne pojechali na front abisyński. W związku z tem włoski związek lekkoatletyczny powiadomił organizatorów tegorocznych akademickich mistrzostw świata, że Włosi nie wezmą udziału w zawodach, gdyż pozostali studenci muszą być w każdej chwili do dyspozycji władz wojskowych.

Do P. P. Letników, Czytelników i Sympatyków „Kurjera Codz. 5 gr" przebywających w sezonie letnim

W BROKU NAD BUGIEM

Zawiadamiamy, że „Kurjer Codz. 5 gr", jest do nabycia po cenie nominalnej codziennie już o godz. 9-ej rano u p, D. Markusa, przy ul. Warszawskiej 16 w Broku.

POCZTA DLA WSZYSTKICH

Do serc Czytelników

Głos zredukowanego urzędnika

Szanowna Pani Redaktorko!

Jestem stałym czytelnikiem Kurjera Codziennego 5 gr. Od dłuższego już czasu bacznie obserwuję dział poczty dla wszystkich, widząc pełną poświęcenia pracę i życzliwość, z jaką odnosi się Pani do szukających u Niej pomocy. To też i ja w wielkiem zaufaniu zwracam się do Pani z gorącą prośbą o umieszczenie mego listu w Jej poczytnem piśmie w nadziei, że pośród ogromnej Rodziny Czytelniczej nie przejdzie moja błagalna prośba bez echa i że znajdzie się jaki łaskawy ofiarodawca pracy, co przyczyni się do mego uratowania.

Z zawodu jestem urzędnikiem. Mam 28 lat. Od trzech lat pozostaje zgoła bez żadnej pracy i od trzech lat biegam ustawicznie po wszystkich urzędach, biurach i fabrykach, ale wszędzie słyszę jedno: złóż pan podanie, może będzie praca. W ten sposób naskładałem całe stosy podań do różnego rodzaju instytucji, a skutek jest taki, że dziś chodzę dosłownie boso, nago i głodny... Rozpacz moją powiększa nędza w domu. Mam starych zniedołężniałych rodziców. Ojciec siedemdziesięcioletni przeszło, staruszek, uległ przed kilku laty nieszczęśliwemu wypadkowi złamania prawej ręki i pozostał na zawsze kaleką. Matka reumatyczka i młodszy brat, beznadziejnie chory na otwartą gruźlicę płuc w ostatniem stadjum. O leczeniu niema mowy. Dogorywa więc. Do tego jeszcze dwoje małych dzieci po zmarłej siostrze uzupełniają całkowity obraz nędzy. Wszystko to oczekuje tylko ode mnie pomocy, jako od jedynego dotychczas żywiciela. Skąd jednak ja mam brać? Skąd mam zapłacić za nieuregulowane od roku komorne, za które nam grozi pewna eksmisja i jak wreszcie ratować ich wszystkich od pewnej już i nieuchronnej śmierci głodowej? — Czarna rozpacz mnie ogarnia na myśl o tem wszystkiem i że, będąc dosyć zdolnym i dorosłym mężczyzną, nie mogę w niczem pomóc swym najbliższym. Świadomość ta jest dla mnie tak przykrą, że aż bolesną. Przecież wierzę, że pracą nietylko mógłbym wydźwignąć rodziców z tego dna nędzy, ale mógłbym napewno przydać się na coś jeszcze społeczeństwu. Jestem przecież młody, zdolny i chętny do pracy. Chętnie przyjmę każdą, nawet najcięższą, byleby tylko ratować się z tego okropnego położenia. W tej myśli zwracam się do litościwych Serc Czytelników Kurjera Codz., za pośrednictwem łaskawej Pani Redaktorki z gorącą prośbą o umożliwienie lub ofiarowanie mi pracy w biurze, inkasenta, woźnego, w sklepie czy gońca, lub wreszcie jakąkolwiek inną. Przyjmę z wdzięcznością każdą i pracować będę z całem poświęceniem, byleby zapewnić jakątaką wegetację i nie dać zginąć ukochanym rodzicom. Byłbym również bardzo wdzięczny za łaskawą pomoc doraźną w garderobie, bez której coraz mniej jestem podobny do kulturalnego człowieka.

Los mój i mych rodziców całkowicie uzależniony jest od szybkiego umieszczenia przez Panią mego listu w Jej poczytnem piśmie, za co zgóry serdecznie dziękuje, jak również przyszłym mym Dobroczyńcom.

Zrozpaczony syn.

Ofiary i prace

ZAOFIAROWANE

Potrzebna dziewczynka do dzieci i pomocy w sklepie. Targówek Osiedle Al. Jursoniego 39, p. Wojtanowski.

P. A. P. paczka dla Zredukowanej urzędniczki.

ZGŁOSZĄ SIE DO REDAKCJI

P. Halina H. — praca.

P. Marjan Lassota — proszę o przybycie dziś o godz. 5-ej po poł.

P. Wallenrode w poniedziałek o godz. 4.30 po poł.

Proszą o pracę

Hodowca bakterjologiczny zwierząt, uczciwy, pracowity, bez nałogów, doskonały fachowiec. Z powodu braku pracy w swoim zawodzie, przyjmie każdą inną pracę. Na utrzymaniu ma czworo nieletnich dzieci. Ul. Górczewska 15 m. 252.

Osoba inteligentna zajmie się gospodarstwem u dwóch osób także dziećmi. Pańska 104 m. 5.

PLOTKI... PLOTKI...

Tęsknota...

Najgorzej gdy człowieka weźmie tęsknota. Tak jakby coś utkwiło w sercu, tak jakby coś gniotło pod portfelem.. Człowiek jest zdenerwowany, struty, zmartwiony, stroskany. Chciałoby się skoczyć na wieżę ratuszową, plunąć, albo zgoła zapłakać, może roześmiać się, względnie jęknąć, zależnie od pory roku i temperamentu.

Miałem znajomego, który w chwilach tęsknoty ryczał jak wydra, płakał jak słoń na św. Apolina... Inny znów, również mój znajomy, w chwilach gdy go brała tęsknota, skakał do góry, zrywał z siebie krawat i walił pięścią w mur rządowy, narażając się na przykrość oficjalną.

Tak, wiem co to tęsknota. Poczułem w sobie ten straszny ból po wyjeździe mojej starszej cioci do Ameryki: wyjechała wraz z kabzą. A była to nie kabza lecz kabzunia, do której miałem skromny dostęp w chwilach gdy mnie brała tęsknota do wódzi i zakąseczki. Teraz tęsknię podwójnie: do wódzi i do cioci.

Zato inny rodzaj tęsknoty odczuwa pan Antoni Ryba z Malowniczej. Pan Ryba choć nic nie ma wspólnego z „rybką" Kazia Morawskiego kocha konie. Chodzi na tor punktualnie, jak zegar, w obserwatorjum i stawia na same fuksy. A że fuksy nie byłyby fuksami, gdyby nie były fuksami, więc kończy się zwykle na minusie i to poważnym. Pomimo, to gdy tylko nadchodzi okres pauzy pomiędzy wiosennemi a jesiennemi wyścigami pan Antoni zaczyna chorować. Nie sypia po nocach, nie może wprost oddychać, czuje się zupełnie jak piskorz na piasku i ewentualnie włosy sobie wyrywa z głowy.

W ubiegłym tygodniu wpadł w stan zupełnej rozpaczy. — Psia kość wołowa, takie nieróbstwo — rezonował, — żeby przez całe lato milczenie na torze, to skandal.

— Nie martw się pan — uspakajał go przyjaciel od toru, — wszystko ma swój koniec i na wszystko przychodzi czas: przegra pan w odpowiedniej chwili, z boską pomocą, zobaczy pan i to solidnie...

Tymczasem pan Antoś chudł. W pewnej chwili już nie wytrzymał. Nasunął sportową czapkę, jak przystało na gracza wyścigowego i poszedł na Polną. Stanął przed parkanem utkwił jedno oko w wyżłobioną dziurkę i spojrzał w dal pola. Zieleniło się jak cudowna łąka wiosenna. Puste to pole i smutne. Ani jednego konia.

— Wio! — krzyknął pan Antoś, — co wy psia wasza spuchnięta takiego myślicie? Jazda do roboty!...

Gdy tak krzyczał, poczuł, że go cokolwiek bierze za kark. Patrzy — władza. Protokuł za zakłócenie. Będzie kara. Niby, a conto przegranej.

Michaś.

KUPON PRAWNY Nr. 115

okazanie dwóch kuponów porządkowych w Administracji w godz. 4 — 5 upoważnia do skorzystania z bezpłatnej porady prawnej.

Rotmistrz błękitnych kirasjerów Jej Cesarskiej Mości

„Genjalny" plan Golicyna

Czego się nie robi, by zdobyć pieniądze

Kolejno zanosił Golicyn do lombardu złoty zegarek, srebrną papierośnicę i wreszcie, naszony na małym palcu, sygnet Golicynów.

Przegrywał jednak systematycznie. Nie pomogły najprecyzyjniejsze wyliczenia i kombinacje. Kiedy grał faworytów przychodziły fuksy. Kiedy najgrubiej obstawiał fuksy, przychodzili faworyci. Los płatał mu psikusy i wyraźnie sobie z niego drwił.

Ale Golicyn nie opamiętał się. Cały był już w szponach hazardu. Kiedy nadchodziła godzina wyścigów ogarniał go niepokój i gorączka. Nie było chyba siły, mogącej go wówczas powstrzymać.

KONIEC SEZONU

Wieczorami pił. Już nie poto, aby mieć dobry humor, już nawet nie dlatego, że lubiał wódkę, lecz poto, by się ogłuszyć, by zapomnieć o coraz nieuchronniej zbliżającej się klęsce.

Sezon wyścigowy zbliżył się ku końcowi. Dla ludzi spokojnych, dla ludzi nie znających demona hazardu, początek czy koniec sezonu wyścigowego nie odgrywają żadnej poważniejszej roli, ale dla graczy koniec sezonu wyścigowego, to moment niezwykle ważny. Szczególnie wtedy, gdy są przegrani. Każdy dzień nabiera wagi, każda gonitwa jest wielkiem wydarzeniem. Z uporem manjaków wierzą, że właśnie pod koniec sezonu „odbija się". Że całosezonowa przegrana jest wyraźnym dowodem, że zbliża się teraz ich korzystna passa. I muszą wtedy grać. Za wszelką cenę. Bo przecież, wierzą w to święcie, każdy dzień, każda gonitwa mogą odmienić los. Przynieść szczęście i strumienie złota. I wierzą tak do ostatniego dnia, do ostatniej gonitwy, na którą często stawiają krwawo zdobytą złotówkę.

RESZTKI FORTUNY

W odwrócenie się niekorzystnej passy wierzył i Golicyn. Fortuna znów powinna odwrócić w jego stronę swe kapryśne oblicze.

I Golicyn by umożliwić sobie grę, czynił nadludzkie wysiłki. Spieniężył kwity lombardowe, sprzedał futro i kilka garniturów. I systematycznie przegrywał.

Stanął wreszcie, któregoś dnia, w obliczu smutnego faktu, że już nie ma ani pieniędzy, ani nic do sprzedania. Pozostało wprawdzie trochę garderoby i eleganckiej bielizny, miał jeszcze meble, ale tego wszystkiego, bez zwrócenia uwagi Inki, nie mógł spieniężyć. Mózg Golicyna zaczął intensywnie pracować. Pieniędzy, za wszelką cenę pieniędzy!

GENJALNY SPOSÓB

I znalazł! Wprawdzie wymyślony przez niego sposób zdobycia gotówki nie należał do najprzyjemniejszych i był dość ryzykowny, ale Golicyn, wierzący niezłomnie, że wygra, ufał, że wydostanie się z sytuacji, którą sam sobie szykował. Plan jego był prosty Wiedział, że Inka ma odłożonych trochę pieniędzy. Należało tylko wydostać umiejętnie te pieniądze.

Kiedy dnia tego Inka przyszłana obiad, Golicyn nawiązał z nią rozmowę, mającą mu przygotować grunt pod propozycję pożyczki.

— Moje dziecko powiedział do niej — zacznij się powoli szykować, bo w najbliższych dniach wyjeżdżamy zagranicę.

INKA CIESZY SIĘ

Inka z radości aż klasnęła w ręce. Usiadła mu na kolanach i obsypała pieszczotami.

— Będziesz sobie musiała coś nowego sprawić — ciągnął dalej z miną nababa — za kilka dni dam ci większą kwotę pieniędzy. Mają mi bowiem przysłać. Nie wiem nawet dlaczego tego dzisiaj nie zrobili...

Inka mimo, że była najbliższą mu istotą nie wiedziała, jaki jest stan jego interesów i skąd czerpie pieniądze. Zresztą nie obchodziło ją to.

FRASZKI

* * *

Gdańsk, połączony z Polską wolną drogą, strojąc twarz swoją w minę znów bezczelną, pozwolił sobie dla „made in Germany" ersatz - tandety stworzyć furtkę celną.

Przy jednym ogniu upiekł dwie pieczenie: dokuczył Polsce, przed Niemcami dygnął... Lecz ujrzy wkrótce, że ten czyn szalony o jego jutrze i losie rozstrzygnął.

CIERŃ

Wszyscy wiedzą w Warszawie że najlepsze **CIASTKA** w cukierni **J. Gajewskiego** Chmielna 47-a tel. 520-49

Co dziś grać na wyścigach

Nareszcie zapisy nieco liczniejsze. W ośmiu gonitwach dzisiejszych około 60 koni. Nawet gonitwa przeznaczona dla dwulatków wykazuje aż 9 zawodników. Jeżeli chodzi o jakość, to już trochę gorzej. W każdej niemal gonitwie tkwi ukryty fuks. Wynaleźć go i zagrać — oto zadanie dla totalizatorowiczów.

Niechże każdy namyśli się głęboko, a gdy zdecyduje się i wybierze, niech się już nie cofa.

Naszem zdaniem szanse posiadają:

Gon. 1. Cudem Cudów i Natan R. prawdopodobnie pójdą w gonitwie płotowej, gdzie mają większe szanse. Z pozostałych pięciu wyróżniają się Jontek i Herod.

Nasze typy: **Jontek, Herod, Labor.**

Gon. 2. Nasze pociechy trzyletnie, z których, niestety, żadna nie wyróżniła się jeszcze. Progresuje najwięcej Oleńka II, idąc w ślady swego towarzysza stajni Norda. Ponieważ stajnia p. Bobińskiego i Turno posiada najwięcej wychowanków słynnego hodowcy i wielkiego znawcy koni Wacława Daszewskiego, więc najpewniej będzie zawierzyć swoje pieniądze temu koniowi właśnie:

Typujemy: **Oleńka II, Achmed.**

Gon. 3. Jak zwykle na płotach, czekają nas wielkie niespodzianki. Obyż obyło się tym razem bez jakiegoś wypadku.. Jeżdziec Natana R., wracając w ostatnim wyścigu do wag, poklepał konia i rzekł do właściciela: Dzielny konik, będzie jeszcze pociechą. I my jesteśmy tego samego zdania.

Nasze typy: **Natan R., Panta Rhei, Dres.**

Gon. 4. Na oko łatwa gonitwa. Faworytem będzie Lir. My jednak nie bardzo mu dowierzamy. Wiemy i pamiętamy, co wyczyniał Jarosław. Jemu też oddajemy pierwszeństwo w tej gonitwie.

Typujemy: **Jarosław, Havanita.**

Gon. 5. Faworytką będzie Laszka II. My jednak nie dowierzamy temu koniowi. Do stawki bowiem weszła Nuta, debiutująca w 2 dni sezonu wiosennego. Więc i ona ma tu coś do powiedzenia.

Nasza gra: **Bzura II, Nuta.**

Gon. 6. Dziewięć dwulatków — debiutantów zaprezentuje nam swoje walory szybkości i wytrzymałości. Jeżeli sądzić po ojcach dzieci, to powinny wygrać:

Kares-King, S'Baghera, Orawa II.

Gon. 7. Bardzo trudna gonitwa do typowania. O, gdyby można wiedzieć, naprzód już wagę i kto jedzie. Niestety, o tem dowiadujemy się dopiero z tablicy na torze. Wystąpi w stawce Surma III, na której Gill wygrał w Sopotach.

Nasze typy: **Cezarewicz, Surma III, Eclair II.**

Gon. 8. Fałszywy dystans i fałszywe konie. W tej ostatniej gonitwie dnia można oczekiwać „fuksa". A jeżeli już ma być fuks, to typy przedstawiałyby się następująco:

Nerv, Giovinezza, Sfinks.

W drugim i trzecim dniu sezonu łódzkiego nie mieliśmy szczęścia do dubli zwyczajnej. Natomiast przechodziły szczęśliwie nasze triple francuskie. Dziś amatorowie acumulativów mogliby spróbować szczęścia:

Dubla zwyczajna:

Oleńka II — Natan R.

W tripli francuskiej powinny zająć płatne miejsce:

Panta Rhei — Bzura II — Cezarewicz.

ŁEKARSKIE

SPECJALNA LECZNICA chorób **ZOŁĄDKA** KISZEK, WĄTROBY. Prześwietlenia. LESZNO 38. Od 9-11 i 3-7, niedz. 10-12. 1760

Dr. med. GROSGLIK WENERYCZNE, skórne i płciowe. **ZŁOTA 44.** 9 r. do 9 w. Niedz. do 3 pp. 13288

Dr. med. **ROZENTAL** WENERYCZNE, PŁCIOWE, SKÓRNE KRÓLEWSKA 29a, od 9 r. — 9 w 1766

GABINET LEKARSKI Graniczna 5 m. 6. tel. 534-53 czynny cały dzień. Specjalnie choroby uszu, gardła i nosa. Leczenie światłem. Diatermja. 1752

LECZNICA SENATORSKA 10. weneryczne, płciowe skórne. Rentgen. 9 r. — 9 w. bez przerwy. Niedz. 10-3. Kobiety przyjm, lekarka 2-6. 1701

Dr. GISER LECZNICA Weneryczne płciowe, skórne **Chmielna 47, od 9 r. do 9 w.** 1710

PRAGA — WENERYCZNE LECZNICA Florjańska Nr. 12 Tel. 10-10-35. Wszystkie specjalności. Dentystyka 9—9 w. 1656

Dr. med ETKIN **Weneryczne i płciowe od 3—9 w.** Niedz. 9 — 5. ELEKTORALNA 26. 1750

LECZNICA ORLA 3. weneryczne, płciowe 8 r. — 9 w. bez przerwy. Niedz. 8 — 3. Kobiety przyjmuje lekarka 2 — 6. 1696

CHŁODNA 42 LECZNICA **Weneryczne, płciowe i skóry** 10 r. — 8 w. Niedz. do 2 p. p. 1258

WENERYCZNE SKÓRNE, PŁCIOWE LECZNICA: Pańska 10 od 9 do 8 w 1695

Dr. med. **K. Krajewski** choroby weneryczne, płciowe, skóry. Przyjm. w swojej pryw. Lecznicy Chmielna 56, od 8 rano do 9 wiecz. Niedz. do 1-ej (Telefon 267-52) 1625

Dr. med. **S. WAINTRAUB** WENERYCZNE, SKÓRNE, PŁCIOWE i KOSMETYKA Leszno 66 od 9 r. 9 w. Niedz. do 2. 1764

ANTONI MARCZYŃSKI

KRZYK O ZMROKU

14

POWIEŚĆ

„Król prasy" skrzywił się trochę. Po kiego licha z przyjaciółką? W takim razie on musiałby zaprosić któregoś z swoich przyjaciół, aby było do pary. „Do pary", to najważniejszy kanon kawalerskiej zabawy, jedna osoba bez pary może zepsuć nastrój całemu licznemu towarzystwu... No, ale nie należy płoszyć dziewczątka, niechże już sobie przyjdzie z ową przyjaciółką. A kiedy? Czy nie dałoby się naprzykład jutro? Pardon, dzisiaj, wszakże to już grubo po północy. Więc powiedzmy dzisiaj po południu, co?

— Nie wiem,... może...

W tej chwili jakiś dowcipniś odnalazł kontakt światła, przekręcił go i bar zaległy egipskie ciemności. Nie protestowano naogół, wielu chwaliło sobie tę niespodziankę, a w pierwszym rzędzie Majer. Z całej siły przycisnął do siebie Mariolę i gradem szybkich, krótkich pocałunków spadł na jej twarz, szukając uchylających się usteczek. Odnalazł je wreszcie, wpił się w nie wargami żarłocznie, ale znów nie na długo. Szał szałem, a ostrożność ostrożnością, nie można wiedzieć, kiedy ów nieznany sojusznik znowu zapali światło.

— Obsypię cię złotem! — Oklepany to frazes, niczem arja z „Pajaców", lecz niezawodny. — Przyjdziesz dzisiaj najdroższa?

Godzina 4-ta.

Marta niezapalała światła, było to zbyteczne. Znała w tem mieszkaniu najdokładniej nietylko rozkład pokojów i mebli, ale nawet każdą skrzypiącą deskę, mogła więc brnąć w ciemnościach bezszelestnie, jak duch.

Przystanęła dopiero na progu swojego pokoju. Zajmowała go wraz z Wandą, z osobą, której najwięcej nie lubiła na świecie. Przykra konieczność, ale cóż zrobić na to, skoro sublokatorzy podnajmują dwa pokoje, w trzecim sypia Ryszard, a Janek w jadalni. Chciała się ulokować w kuchni, lecz szwagier na to nie pozwolił. Nie wypada. Nie wypadało przedewszystkiem dlatego, że właśnie jego pokoik, dawniej zamieszkiwany przez służącą, sąsiadował bezpośrednio z kuchnią.

— Nie śpi?

Zaniepokoiło Martę to, iż nie słyszała oddechu Wandy, która sypiała zwykle nawznak, skutkiem czego chrapała, „aż miło". Nadsłuchując, stała przy drzwiach bardzo długo, ale bez skutku. Nic, grobowa cisza.

— Śpi, jak zabita... Zabita?... Może umarła?!

Marta wzdrygnęła się i odpędziła tę myśl natychmiast. Młoda, zdrowa dziewczyna miałaby tak ni z tego, ni owego nagle umrzeć? Idjotyzm! Tak, zupełnie niedorzeczna była ta myśl, lecz niezbyt przerażająca dla Marty. Jakże inaczej byłoby się ułożyło jej życie w tym domu, gdyby nie Wanda!

— Śpi napewno... I po co ja tu stoję?!

Marta weszła do pokoju, skierowała się w stronę swojego łóżka. Teraz była zła na siebie, że tak długo nadsłuchiwała przy drzwiach. Jeżeli nawet Wanda nie śpi, jeżeli będzie miała tyle bezczelności, by spytać ciotkę o powód jej nocnej wędrówki, to wystarczy odpowiedzieć:

— Poszłam do kuchni, napić się wody. — Że siostrzenica w to nie uwierzy, to inna rzecz, ale niech tam, niech sobie myśli, co chce, nieznośne dziewczysko!

Marta dotarła pociemku do swego łóżka, zrzuciła szlafrok i cichuteńko wślizgnęła się pod kołdrę. Zmarzła w czasie wędrówki w cieńkim szlafroku przez nieopalony kurytarz, więc cieszyło ją rozkoszne ciepło legowiska, cieszyła perspektywa snu, lecz najwięcej radości przyniosło jej mniemanie, że tym razem siostrzenica z pewnością śpi twardo i nie słyszała nic.

Nagle skrzypnęło drugie łóżko. Wanda dźwignęła się na niem, usiadła i w tonacji najwyższej pogardy rzuciła w ciemność jedno jedyne słowo:

— Z w i e r z ę!!!

Godzina 5-ta.

Ambroży Rożek zazwyczaj powracał do siebie znacznie później, a najczęściej spał w kuchni do chwili, gdy Kasia wracała z pieczywem i mlekiem, wylegując się w jej łóżku aż do śniadania. Kasia wstrząśnięta do głębi swoim koszmarnym snem nie zdołała już zasnąć ponownie i przewracała się z boku na bok, budząc ustawicznie chlebodawcę. Sklął ją wkońcu, zwymyślał ostatniemi słowy i opuścił kuchnię.

Wróciwszy do swojej sypialni stwierdził, że jest w niej szalenie gorąco. Kazał coprawda napalić w piecu wczoraj wieczorem, ale nie tak!

— Ta dziewka — (t. zn. Kasia) — wyszasta mi cały węgiel do marca, a miało go wystarczyć do maja. Jeśli nie starczy, strącę jej z pensji.

Widząc, że przypłaciłby wściekłym bólem głowy spanie w takim gorącu, postanowił przewietrzyć pokój. Otwierał właśnie okno, gdy przed dom zajechała taksówka. Wychylił się oczywiście, chciał wiedzieć, który to z lokatorów może sobie pozwolić na nocne hulanki, na taksówki, kiedy on, właściciel kamienicy, dla oszczędności jeździ zwykle tramwajem.

O! Ten zapoznany genjusz... A co, nie mówiłem? Na zabawę pieniądze mają, łajdaki, tylko na komorn... — Ambroży Rożek urwał wpół słowa, aż go zatknęło ze zdumienia; był przekonany że Stefan Radło odwozi do domu Wandę, tymczasem poznał teraz... — Ależ to Broniczowa!

Tuż przed domem stała latarnia uliczna. Jej światło oblało żegnającą się parę, Stefana i Mariolę. Wśród ciszy nocnej i przy świetnej akustyce ulicy słychać było aż tutaj strzępy rozmowy tych dwojga:

— Nie wiem doprawdy, jak mam dziękować za...

— To ja ci dziękuję Stef... najmilszy bal w mem życiu.

— Gdyby nie ty, on nawet gadać... ze mną i...

— ... miły ten redaktor. Och jaka... szczęśliwa! Dzięki tobie, bo... W nagrodę..:

Mariola pochyliła się nagle, musnęła ustami wargi Stefana. Cudownie, tylko za krótko. Ja cię nauczę, jak...

PRENUMERATA miesięczna Dziennika Piotrkowskiego wynosi zł. 2.50 z dostawą zł. 3. kwartalna złotych 7, z przesyłką 8 zł.

CENY OGŁOSZEŃ: I sza strona 1 wiersz mil. jednołamowy 80 gr., w tekście 60 gr. Ostatnia strona 40 gr., drobne 20 gr. za wyraz.

Wydawca i Redaktor Bronisław Kalwary.

„Drukarnia Krajowa" Pracowników Drukarskich, Piotrków Sienkiewicza 14.